

Prywatne znaczy lepsze – dla właścicieli

19 lutego 2013

Kontrola lubelskich prywatnych przedszkoli wykazała, że miejskie dotacje przeznaczone dla dzieci były wydawane przez zarządców placówek na własne, często luksusowe potrzeby.

Jak informuje „Gazeta Wyborcza”, wydział audytu i kontroli lubelskiego ratusza sprawdził, na co w latach 2010-2012 prywatne przedszkola i szkoły wydawały miejskie dotacje. W tym czasie gmina przekazała niepublicznym placówkom ponad 31 mln zł. Skontrolowano 17 z nich – nieprawidłowości wykryto przy wydawaniu co trzeciej złotówki. Pracownicy przedszkoli kupowali m.in. terenowe SUV-y po prawie 90 tys. zł netto, zimowe opony do aut, wczasy w kurortach, abonamenty telefoniczne czy wizyty u fryzjerów z najlepszego salonu w mieście.

Brak miejsc w przedszkolach publicznych to problem w całym kraju. W samym Lublinie podczas ostatniej rekrutacji z tego powodu nie przyjęto ponad 700 dzieci. Właśnie dlatego państwo nałożyło na samorządy obowiązek dotowania niepublicznych placówek – ok. 500 zł miesięcznie na dziecko. Od 2009 r. prawo pozwala samorządowym urzędnikom skontrolować rachunki prywatnych placówek, bo gminne fundusze mogą być przeznaczone wyłącznie na „wydatki bieżące” i tylko w „zakresie kształcenia, wychowania i opieki, w tym profilaktyki społecznej”. Pozostałe wydatki należy pokrywać z chesnego, które w Lublinie wynosi 350-400 zł za dziecko.

– Gdy zaczynaliśmy kontrolę prywatnych przedszkoli i szkół, zamierzaliśmy sprawdzić wrywkowo kilka. Nikt nie podejrzewał, że wszystko tak się skończy. Okazało się, że prywatne przedszkola nagminnie zamiast rachunków za edukację pokazywały najróżniejsze faktury – tłumaczy dyrektor wydziału audytu i

kontroli Anna Morow.

Przykładowo, w przedszkolu Mali Odkrywcy prowadzonym przez Stanisława J. kontrola wykryła, że ponad połowa z 263 tys. zł miejskiej dotacji (otrzymanej w ciągu półtora roku) została wydana bezprawnie. Prawie 66 tys. zł zostało przeznaczonych na nieuprawnione i nieudokumentowane żadnymi rachunkami, fakturami czy umowami wypłaty i przelewy, które dostawali m.in. członkowie rodziny Stanisława J., a także on sam. Ponadto, 68 tys. zł zapłacił on na pokrycie rachunków, m.in. w hotelu w Chorwacji, 50 tys. wypłacił sobie z bankomatów nie wyjaśniając, na co itd.

Prezydent Lublina Krzysztof Żuk uznał, iż skoro wrywkowe kontrole wykazały nieprawidłowości rzędu milionów złotych, w tym roku sprawdzone zostaną wszystkie pozostałe prywatne przedszkola i szkoły.

Źródło: [Nowy Obywatel](#)